



# Pluszak



Marta Daraż

## Krótką historią wróżki Kaliny

O wróżce Kalinie wiadomo nie od dzisiaj, że wielka z niej strojnisia.

Cały dzień stoi przed lustrem, robi dziwne miny i znowu układa na sukni lśniące grona kaliny. Narwała pełny koszyk na przybranie wysokiego kapelusza, a los małych istot nawet jej nie wzrusza!

Przecież ptaki tu zlatują zimą na biesiadę, a skrzaty z niej smażą pyszną marmoladę!

To prawdziwy skandal! Co za egoistka! Ogołoci gałęzie zupełnie do czysta!

Toteż w lesie uradzili, by nie czekać ani chwili. Nagadali jej do słuchu, listem, w takim oto duchu:

„Sytuacja wymaga, aby prosto powiedzieć: żadna z ciebie wróżka, tylko Baba Jaga! Proszę się spakować i wyjechać w dal, nie będzie nam wcale takiej sobki żal!”.

Wróżka prychnęła: Nie jest to miejsce dla mnie stratą wielką, bo zawsze chciałam zostać modelką! Po jakimś czasie do krasnali przyszły listy, a w tym jeden oczywisty: „Otóż Kalina teraz biega na światowych wybiegach!”.



Tak czy siak, czasami słów już brak, bo niekiedy, nawet w bajkach, gdy masz odwagę, wezmą cię za Babę Jagę!



Rys. Emilka Paulkiewicz

Regina Nachacz

## Barwy jesieni

Jak obyczaj każe stary, w październiku na jesieni płoną drzewa, istne czary. Mgłą tęczową świat się mieni.

Pięknie w parku, cudnie w lesie, radość w sercu, zawrót głowy. Jesień, jesień – echo niesie... Zamęt w oczach kolorowy.



Rys. Aleksandra B., lat 6, opiekunka Brygida Korab; Gminne Przedszkole w Malawie



Nina Opic

## Nie zapominajmy o uśmiechu

Chyba każdy z nas lubi widzieć wokół siebie uśmiechnięte buźki. Jest wtedy tak radośniej i miło. Ale czasem nie wiadomo, dlaczego gdzieś zagubi się uśmiech. I co trzeba wtedy zrobić? Po prostu trzeba go odnaleźć. Młodzi aktorzy ze Studia Aktorskiego „Marzenie”, działającego przy Rzeszowskim Domu Kultury w Filii Przybyśzówka, wystąpili w czerwcu w swoim musicalu „Zagubiony uśmiech” (czyli w przedstawieniu, gdzie każdy aktor śpiewa, nie tylko mówi). Wszyscy szukali uśmiechu.

Dziennikarka (Natasza Borkowska) po przeczytaniu tajemniczego listu zaczęła bardzo uważnie rozglądać się po tajemniczej polanie. Podróżniczka z Indii (Pola Pleśniak) przywiozła z dalekiego kraju piękny obraz ze słoniem, aby on wywołał uśmiech, dziewczyna na rolkach (Nikola Janowska) wesoło tańczyła. Detektyw (Kuba Jezior) ze swoim pomocnikiem (Hubert Jezior) postanowili odnaleźć uśmiech, o który prosiły Cztery Pory Roku (Ania Buchkivska, Hania i Kinga Wójcik, Julia Reguła). Uśmiechu szukał też biznesmen (Nikodem Borkowski), zapatrzony tylko w swoje złoto, ale Dziewczyna z bursztynem (Nina Szerla) dała mu dobrą radę:

– Niech pan się w końcu uśmiecha do ludzi, a nie tylko do złota!

Sportowiec (Roman Buchkivski) nie cieszył się wygranymi meczami, bo nikt się nie uśmiechał.

Czerwony Kapturek (Lila Czerkies) i zasmucona Królowna Śnieżka (Pola Szmajdzińska) stwierdziły, że uśmiech jest w każdym z nas, co potwierdził Duży Klaun (Nina Opic), śpiewając: „Uśmiechnij się choć raz, za uśmiech nie zapłacisz”. A później wszyscy wesoło tańczyli i uśmiechali się. Bo uśmiech jest w nas, trzeba tylko go odnaleźć i nie zapominać o nim!



Fot. Szymon Szmajdziński



# WIECZORYNKA „SĄSIEDZI”



Muzeum Dobranocek  
ze zbiorów Wojciecha Jamy w Rzeszowie  
ul. Mickiewicza 13, 35-064 Rzeszów  
tel. + 48 748 36 51  
[www.muzeumdobranocek.pl](http://www.muzeumdobranocek.pl)

Październik to miesiąc, w którym każdemu przyda się spora dawka śmiechu, by uleczyć jesienną chandrę i rozjaśnić krótkie, szare dni. Kiedy zastanawiam się nad tym, która dobranocka powoduje najwięcej wybuchów śmiechu, to przychodzi mi na myśl wieczorynka „Sąsiedzi”. Znana także pod oryginalnym tytułem „Pat i Mat” to jedna



*Pat i Mat*

z tych dobranoczek, obok której nie można przejść obojętnie. Ta czechosłowacka dobranocka – produkowana od 1976 roku w studiu Krátký Film Praha, a od 1993 roku czeska animacja lalkowa kontynuowana w Ateliéry Bonton Zlín – ma w sobie to, co wszyscy najbardziej znamy i lubimy z czeskich produkcji: charakterystyczny humor i interesującą oprawę plastyczną.

Seria „Pat i Mat” cieszyła się dużą popularnością w rodzinnej Czechosłowacji, świadczy o tym chociażby to, że wyprodukowano 130 odcinków. Twórcami „Sąsiadów” są: reżyser Lubomír Beneš oraz scenarzysta i scenograf Vladimír Jiránek, muzykę skomponował Petr Skoumal. W filmie nie ma dialogów, dlatego jest bardzo uniwersalny. Powstały także cztery filmy pełnometrażowe oraz gra komputerowa. Bohaterowie filmu pojawili się także w spotach reklamowych.

Pat i Mat to imiona dwóch mieszkających w sąsiedztwie przyjaciół, którzy lubią sobie pomagać w kłopotach. Naprawiają usterki, wykorzystując w kreatywny sposób różnorodne narzędzia, co prowadzi do jeszcze większych problemów. Bohaterowie nie przejmują się zbyt spowodowanymi zniszczeniami i wyglądają na dość zadowolonych z efektów wspólnej pracy.

Obok humoru, główną cechą filmu jest także optymizm. Sąsiedzi, nie zrażając się niepowodzeniami, z odcinka na odcinek wymyślają sobie coraz to nowe wyzwania i mimo braku umiejętności majsterkowania z uporem godnym podziwu i nową energią zabierają się do kolejnych „napraw”. Często zdarza się, że realizacja nietypowych pomysłów Pata i Mata, na które widzowie czekają z zapartym tchem, kończy się kompletną demolką.

Oglądając film, mamy nieodparte wrażenie, że dobranocka ta jest inspiracją współczesnych programów telewizyjnych z gatunku „usterka”, opowiadających o naprawach wykonywanych przez tzw. fachowców.

W Muzeum Dobranocek w Rzeszowie niestety nie posiadamy zbyt wielu przedmiotów związanych z „Sąsiadami”. Wszystkich darczyńców, którzy zechcą przekazać do naszych zbiorów pamiątki związane z tą i innymi dobranockami, serdecznie zapraszamy.

Katarzyna LUBAS,  
dyrektor Muzeum Dobranocek w Rzeszowie

## Spektakle w październiku i listopadzie 2024

- Cień i Jeż
- Huśtawka
- PINOK.IO,  
czyli co czują maszyny
- Pradawne drzewo
- Kajtuś Czarodziej
- Statek Noego
- Księga dżungli
- Brzydkie Kaczątko
- Dziewczynka z zapalkami



Fot. HaWa

## KAJTUŚ CZARODZIEJ

na motywach powieści Janusza Korczaka w reż. Heleny Radzikowskiej  
 (dla dzieci od 5. roku życia)

Adaptacja Magda Żarnecka, scenografia Ludmila Bubánová, muzyka Natasza Topor, ruch sceniczny Anna Sawicka-Hodun, projekcje Agnieszka Waszczeniuk, reżyseria światła Maciej Iwańczyk, asystent reżysera Anna Złomańczuk. Obsada: Jadwiga Domka, Kamil Dobrowolski, Bogusław Michałek, Maciej Owczarek, Anna Złomańczuk.

Spektakl jest zapisem podróży w głąb dziecięcej wyobraźni, w której – niczym w fantastycznym filmie – przeplatają się różne światy i porządki. Podkreślony w warstwie wizualnej motyw podróży, zaprowadzi widzów wprost na spotkanie wielkiej przygody. Kajtek to bardzo niespokojny chłopiec. Jedynie babcia potrafi dotrzeć do niego, bo opowiada mu niesamowite, pełne tajemnic historie. Te opowieści pobudzają wyobraźnię Kajtka i zaczyna on marzyć, że zostanie czarodziejem.

Regina Nachacz

### Poczęstunek

*Czerwona jesień,  
 ruda i złota,  
 po murze pnie się  
 do domu kota.*

*Dreżczy go nuda  
 już od niedzieli,  
 pewnie się uda  
 mleczkiem podzielić.*

*Na oknie czeka  
 kocurek cwany,  
 z miseczką mleka,  
 by zdjąć kajdany.*



Rys. Kinga, lat 4, opiekunka Magdalena Ulman,  
 Gminne Przedszkole w Malawie



Teresa Glazar

## Chrzaszcz



Raz chrząszcz chciał pojechać koleją.  
Proszę, niech się dzieci nie śmieją,  
on wie, że ma skrzydła i lata,  
lecz bardzo ciekawy był świata.

Na gapę więc w pięknym Krakowie  
wsiadł, żeby zobaczyć w Rzeszowie  
pomnik tak wielki, że sięga chmur,  
cały z betonu, z żelaza, z rur.

Przez cały czas ten wiercipięta  
chodził po szybie, lecz pamiętam,  
że już w Ropczycach odfrunął w dal...  
Miał wysiąść ze mną! Trochę mi żal.

Regina Nachacz

## Kasztanowa bajeczka

Pójdziemy z wycieczką  
wyzbierać kasztany,  
jeszcze tylko mleczko,  
rogalik maślany.

Ruszymy dwójkami  
do parku przy stawie,  
jesień ponad nami,  
rude słońko prawie.

Wrócimy szczęśliwi  
do progu przedszkola,  
niechaj was nie zdziwi  
sztuka Anatola.

On tworzy ludziki  
z kasztanowych kulek,  
dla pani Ludwiki  
ofiaruje czule.

Bajeczka się kończy  
naprawdę prawdziwa,  
jeszcze konik rączy  
jak morał przybywa.



Rys. Izabela U., lat 5, opiekunka Kamila W.; Gminne Przedszkole w Malawie



Rys. Aurelia K., lat 6, opiekunka Agnieszka K.; Gminne Przedszkole w Malawie



## Przygody pieska Miśka i jego przyjaciół (16)

Zaniedbany dom, zrujnowany płot i gdakające kury.

– Hej, wy! Kury! – krzyknął Czarek.

– Czego tu szukacie? – Na płot wskoczył ogromny kogut. – Czego chcecie od moich kur?

Cofnęliśmy się o pół kroku, a Kicia miauknęła ze strachu.

– Szukamy naszego kolegi. Małego kundelka Piksela.

– Takiego wystraszonego psiaka?

Kiwnęliśmy głowami.

– Gospodarz go rano przyniósł i zamknął tam – wskazał skrzydłem zrujnowaną murowaną piwniczkę za domem. – Teraz pojechał do miasta po łańcuch, żeby go przywiązać do budy.

– Jak się tam wchodzi? – Zapytałem.

– Nie wiem – rozłożył bezradnie skrzydła. – Może Flora wam powie. Jest za domem. Tapla się w błocie, jak zwykle – dodał i sfrunął na ziemię. – Powodzenia – gdaknął i poszedł do swoich kur.

### POMOC NADCHODZI

Świnka Flora leżała w kałuży z zadowoloną miną, Odpoczywała właśnie po obiedzie. Ciepłe błotko przyjemnie oblepiało jej brzuszek. Taka błotna kąpiel jest dobra na reumatyzm, pomyślała i ułożyła się wygodniej.

Zauważyła nas dopiero, jak stanęliśmy obok. Otworzyła jedno oko i chrumknęła.

– Pewnie szukacie tego małego?

– Tak – odpowiedziałem niepewnie, bo była bardzo duża. – Pan kogut mówił,

że wiesz jak się dostać do pomieszczenia, gdzie zamknięty jest Piksel.

– Piksel? Śmieszne imię. Może i wiem

– zastanowiła się chwilę. – No cóż, spróbujemy – westchnęła i powoli się podniosła. Podeszliśmy do drzwi piwniczki.

– Mały, słyszysz mnie? – zapytała Flora.

– Słyszę – pisnął Piksel.

– Są tu twoi przyjaciele.

– Trzymaj się Piksel – szczebkałem. – Zaraz cię uwolnimy.

– Teraz uważaj – Flora objęła dowódczo – pod drzwiami jest worek z nasionami. Podpiera on deskę zasłaniającą dziurę w drzwiach. My go odsuniemy, a ty wypchasz deskę od środka. Zrozumiałeś?

– Tak – pisnął cichutko.

– To do roboty!

Zaczęliśmy z Czarkiem ciągnąć worek ze wszystkich sił, a Flora go pchała. Worek ani drgnął.

– Ciężki – westchnąłem.

– No, nie łamcie się! Dalej! Ciągnąć!

Kicia kręciła się koło nas i zachęcała do działania. Flora nie dała za wygraną.

– Jeszcze raz! Trzy! Cztery!

Worek się przesunął i w szparze między deskami zobaczyliśmy nos Piksela.

Flora odsapnęła i z zadowoleniem chrumknęła.

– Dobra robota! Teraz twoja kolej Piksel. Pchaj deskę.

– Nie dam rady.

– Dasz!

– Oczywiście, że dasz – wtrąciłem się.

– Przecież płynie w tobie krew wilków. Pamiętajsz?

(cdn.)



